

**Preludium 4: «Pulsowanie pragnienia, pomiędzy zahamowaniem i aktem.»**  
**Irène Tu Ton, październik 2016**

Tam, gdzie język potoczny odsyła jedynie do prostej opozycji pomiędzy dwoma słowami, psychoanaliza dowodzi - wychodząc od doświadczenia klinicznego, na którym się opiera - że u bytu mówiącego [z fr. parlêtre] kwestia « aktu » i « zahamowania » jest bardziej złożona ; pojęcia te krzyżują się, a nawet łączą.

W Seminarium X « Lęk », Lacan zestawia je z trzecim określeniem, jakim jest pragnienie. Definiuje on tam zahamowanie jako miejsce, gdzie pragnienie realizuje się w sposób zasłonięty. Używa on wobec niego niemieckiego słowa *Urverdrängung*, oznaczającego «wyparcie pierwotne»[A], myśląc o «strukturalnym zasłonięciu pragnienia przez zahamowanie».[1] Poprzez to, że zahamowanie stanowi zatrzymanie dla ruchu, staje się ono utrudnieniem [z fr. empêchement [B] w realizacji pragnienia. Lacan wydaje się w tym widzieć rys struktury pragnienia naznaczonego przez wyparcie.

Wyżej w tekście, przed tym akapitem, Lacan dodaje do tego, że « akt jest akcją o tyle, że manifestuje się w nim to samo pragnienie, które miałyby to działanie zahamować ».[2] Pragnienie pojawia się tutaj jako wspólny mianownik aktu i zahamowania. Powstaje zatem pytanie, co powoduje, że skłania się ono raz w jedną, raz w drugą stronę? Myślę, że o tym pulsowaniu pomiędzy aktem i zahamowaniem doświadczenie leczenia zaświadcza w ten sposób, że dla psychoanalizującego się chodzi o to, by odnalazł się jako pragnący. Jeśli doświadczenie to przynosi wyjaśnienie tego, co najbardziej zaciemnione w bycie mówiącym, nowa wiedza, która się z tego wyłania zachowuje, jak sądzę, ślad tego zaciemnienia, tej enigmy spoza doświadczenia leczenia.

W Seminarium « Pragnienie i jego interpretacja »[C], Lacan wychodząc od pojęcia komedii, podkreśla, że pragnienie jest nie do wyjawienia, ale jeśli zostaje ono odkryte, nie odrzuca się go. Co miałyby być takie nie do wyjawienia w pragnieniu? A mówiąc inaczej: czy istniałoby coś niewypowiadalnego u bytu mówiącego, o czym zaświadczałyby sama struktura pragnienia? Czy to w tym obszarze należałoby sytuować zahamowanie? Akt także jest pragnieniem, ale w ruchu. Jeśli uznamy - jak to czyni Lacan - że interpretacja analityczna jest jednym z jego modeli, to kiedy trafia ona w sedno, bo nie zawsze tak jest, znaczy to, że psychoanalizujący się dokonuje aktu wypowiedzenia słów, których nie uznawał za swoje; nie odrzuca ich, ale podmiotu w tym akcie nie ma; zostaje on więc pochwycony w swoim podziale. Pragnienie manifestuje się tu jako pulsowanie otwarcia-zamknięcia nieświadomego. Wydaje mi się, że nie pozostaje to bez konsekwencji, zwłaszcza w odniesieniu do końca analizy. Może nawet nie możemy mówić o akcie, czy uchwycić jego współrzędnych, jeśli nie wyjdziemy od jego skutków?

W tym samym Seminarium, Lacan stawia kwestię powinności analityka, którą sytuuje na poziomie interpretacji pragnienia. Jedną z trudności leży w tym, że akt interpretacji odnoszący się do pragnienia jest w jakiś sposób pochwycony w jego strukturę; oznacza to, że jest on zależny od tego, co ją charakteryzuje, czyli od tego, że nie da się go wykalkulować. Bowiem - jak pokazuje nam doświadczenie kliniczne - pragnienie pojawia się tam, gdzie się go nie spodziewamy.

Psychoanalityk, który doświadczył tego w swojej własnej analizie, doświadcza tego analogicznie w swoim akcie.

Przypisy Irène Tu Ton

[1] J. Lacan; *Le Séminaire, Livre X, l'Angoisse*, Paris, Seuil, 2004, p. 366.

[2] *Ibid.*, p.367.

Tłumaczenie z francuskiego: Anna Wojakowska-Skiba

Przypisy tłumaczki:

[A] Freudowska teoria wyparcia stanowi według samego jej autora kamień węgielny, na którym spoczywa cały gmach psychoanalizy. Jego istotną polega na odsuwaniu czegoś od świadomości i trzymaniu tego z dala od niej; jest to mechanizm obronny typowy dla nerwicy (psychoza i perwersja posługują się odpowiednio: wykluczeniem i zaprzeczeniem). W ten sposób do nieświadomości spychane są myśli, obrazy czy wspomnienia związane z popędem. Wyparcie powstaje wtedy, gdy istnieje groźba, że samo w sobie przyjemne zaspokojenie popędu, może także z powodu innych wymogów wywołać nieprzyjemność. Wyparcie pierwotne z kolei stanowi według Freuda pierwszy etap wyparcia. Nie dotyczy ono popędu jako takiego, ale jego oznak, zwanych reprezentacjami, które nie mogą przejść do świadomości, ale do których popęd zostaje już przytwierdzony. W

ten sposób tworzy się nieświadoma podstawa, która następnie przyciąga kolejne elementy przeznaczone do wyparcia. Freud nazywa to pępkiem marzenia sennego, istotne jest to, że tego, co się wiąże z wyparciem pierwotnym wolne skojarzenia nie sięgną. Wyparcie pierwotne to więc coś, co nie może zostać odnalezione, co - mówiąc już po lacanowsku - nie powraca ani w znaczącym, ani w znaczonej. Z Kolei Lacan powie, że wyparty pierwotnie jest podmiot łańcucha nieświadomego.

[B] Empêchement po francusku to także przeszkoda, ale w tłumaczeniu wybrałam zastosowane już przez A. Magdziarza słowo « utrudnienie », żeby nawiązać do tego, co w języku potocznym wyraża się słowami : « nie mogę... », « mam trudność z... » i od czego zaczynają się pierwsze spotkania w gabinecie psychoanalityka.

[C] J. Lacan; Le Séminaire, Livre IV, Le désir et son interprétation, Paris, Ed. de la Martinière, 2013.